

Warszawa, 11. 12. 2023

Dr hab. Michał Łuczewski, prof. UW

Wydział Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Beaty Królickiej „Rola emocji w konstruowaniu tożsamości zbiorowej. Analiza polskiej debaty publicznej o polityce zagranicznej wobec Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej w latach 2015-2020”

w postępowaniu o nadaniu stopnia doktora nauk społecznych w zakresie nauk socjologicznych

Przedłożona do oceny obszerna rozprawa doktorska została napisana pod kierunkiem dr hab. Radosława Sojaka, prof. UMK. Dotyczy ona nieeksplorowanej dotąd kwestii stosunku polskich elit politycznych (i medialnych) do Zachodu (USA i UE). Autorka objęła swoim badaniem polski dyskurs polityczny w latach 2015-2020, tj. czas, kiedy władzę objęły konserwatywne kontrelity III RP, reprezentowane przez Prawo i Sprawiedliwość, które w 2015 roku odniosły podwójne zwycięstwo, wygrywając wybory parlamentarne i prezydenckie. Praca jest pierwszą tego typu pogłębioną analizą materiału empirycznego w kontekście teorii postkolonialnej, teorii narodu i nacjonalizmu oraz teorii emocji.

Formalna strona pracy

Praca jest napisana bardzo sprawnie. Język, którym posługuje się Autorka, spełnia wysokie standardy akademickie. Zdarzają się co najwyżej pojedyncze drobne błędy i przeoczenia. Tytułem przykładu Autorka przywołuje angielskie tytuły dzieł, ale konsekwentnie nie stosuje prawidłowego ich zapisu (wielkie litery poza spójnikami), niektóre z przywoływanych prac nie pojawiają się w bibliografii (np. Principles of Psychology, s. 52). Zdarza się, że w niektórych odwołaniach brakuje paginacji. Mimo potężnej bibliografii, Autorka polega niekiedy na omówieniach, a nie oryginalnych pracach (Mosca, James). Niekiedy problematyczne wydają mi się pojęcia Autorki: „wcielony kapitał kulturowy” (zamiast – chyba bardziej poprawny – „ucieleśniony kapitał kulturowy”; s. 89) albo polskie „elite totalitarne” (choć pojęcie totalitaryzmu stosuje się w Polsce nie do lat 1944-1989, ale 1944-1953/1956; s. 137). Autorka powtarza wzmianki o wizycie Trumpa, Obamy, akcesji do NATO, co sprawia (podkreślimy, że bardzo rzadko) wrażenie pewnej redundancji.

Struktura pracy jest logiczna, a wywód uporządkowany. Praca liczy 361 stron i dzieli się na dwie części. Część I, która ma charakter teoretyczny, obejmuje 160 stron. Część II, na którą składa się analiza empiryczna i wstęp metodologiczny (a także teoretyczne rozważania nt. dyskursu), obejmuje 125 stron.

Część I dotyczy kolejno teorii postkolonialnej i jej recepcji w Polsce (Rozdział 1), tożsamości zbiorowej (Rozdział 2), dyskursu elit (Rozdział 3), emocjonalnych wymiarów tożsamości postkolonialnej (Rozdział 4), kontekstu politycznego, społecznego i kulturowego badań (Rozdział 5) i zwieńczona jest krótkim podsumowaniem. Na Część II składa się Rozdział 6. (Metodologia i metodyka badań własnych), Rozdział 7. (Mentalna mapa świata), Rozdział 8. (Pamięć o przeszłości), Rozdział 9 (Emocjonalny wymiar debaty o polityce zagranicznej), po których następuje rozdziałik poświęcony podsumowaniu analizy empirycznej. Część II jest zakończona kilkustronicowym podsumowaniem. Całość wieńczy obfita bibliografia (ss. 302-346) oraz dwa aneksy metodologiczne: Aneks 1 (wykaz audycji wykorzystanych w badaniu) oraz Aneks 2 (drzewo kodowe).

Choć praca jest spójna, chcę zwrócić uwagę na kilka wyzwań, przed jakimi stanęła Autorka na poziomie konstrukcji pracy.

Po pierwsze, uważam, że problematyczne jest to, że rozdziały teoretyczne są bardziej obszerne od rozdziałów empirycznych. Jest to być może zgodne z intencją Autorki, która w tytule zaznacza, że chodzi jej o „rolę emocji w konstruowaniu tożsamości zbiorowej”, ale właśnie ta – teoretyczna – intencja w moim odbiorze nie pozwala Autorce zauważyć, że siłą jej pracy nie są rozważania teoretyczne (które można znaleźć w wielu, przywoływanych zresztą przez nią pozycjach), lecz jej własna, oryginalna analiza empiryczna. W mojej perspektywie podtytuł rozprawy, „Analiza polskiej debaty publicznej o polityce zagranicznej wobec Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej w latach 2015-2020” lepiej identyfikuje główny wkład Autorki do socjologii.

Po drugie, czytelnik może się spodziewać, że w Części I sformułowane zostaną zręby teorii, która następnie zostanie zastosowana do analiz empirycznych w Części II. I tak właśnie się dzieje, co jest bardzo dużym osiągnięciem Autorki. Najtrudniejszą bowiem sztuką w pracach socjologicznych jest uczynienie teorii praktyczną i uteoretycznienie empirii. W pracy Beaty Królickiej ekspozycji teorii postkolonialnej z Części II odpowiada więc rekonstrukcja mentalnej mapy świata z Części II, teorii tożsamości zbiorowej z Części I – odpowiada analiza pamięci o przeszłości w dyskursie elit, a teorii emocji – analiza emocjonalnego wymiaru debaty o polityce. Niemniej, widzimy jednocześnie, że mimo próby stworzenia symetrycznej struktury, następują pewne przesunięcia – w części empirycznej pojawiają się nowe kluczowe tematy, które nie były wyeksponowane w części teoretycznej, a w części teoretycznej pojawiają się elementy teorii, które nie są następnie stosowane konsekwentnie w części empirycznej.

Po trzecie, do poszczególnych rozdziałów brakuje wstępów, a podsumowania zarówno w części teoretycznej, jak i empirycznej są uderzająco krótkie i nie spełniają w pełni swojej funkcji. Problematyczne jest to, że Autorka nie podsumowuje części teoretycznej. Jest to stracona szansa, gdyż

Autorka mogłaby w takim podsumowaniu zaprezentować swoją własną teorię emocji-postkolonialności-elit-tożsamości w sposób jasny i klarowny. Pozwoliłoby to jej dostrzec wagę i oryginalności rozważań z części teoretycznej, która inaczej rozpada się na kilka rozdziałów, bo teoria Autorki nie została w należyty sposób wyartykułowana. W konsekwencji mamy tutaj raczej do czynienia z teorią uwikłaną, a ciężar jej rekonstrukcji jest przerzucony na czytelnika. Nieco lepiej prezentuje się podsumowanie części empirycznej, ale i tutaj Autorka nie korzysta z okazji, żeby dokonać śmielszego określenia, jakie były główne wyniki jej wnikliwych analiz. Na podobnej zasadzie zakończenie całości również nie spełnia swojej funkcji i nie definiuje głównych stawek pracy. Opisywany przeze mnie układ rozdziałów oraz pewien brak balansu pracy pokazuje, że energia Autorki w pierwszym rzędzie poszła na **analizę** teorii i empirii, a w dalszej dopiero kolejności – na **syntezę**.

Ocena merytoryczna pracy. Wkład w nauki socjologiczne

Na poziomie merytorycznym przedłożoną pracę uznaję za ważną i oryginalną. A to z kilku powodów.

Po pierwsze, Autorka wpisuje lokalny polski dyskurs polityczny ostatniej dekady w perspektywę globalną (centrum-peryferia). Zbyt często analizy empiryczne w socjologii dotyczą albo poziomu globalnego, albo lokalnego – Autorce udaje się zaś sprawnie i twórczo te dwa poziomy połączyć.

Po drugie, oryginalność pracy Autorki widzę w niezwykle śmiałej próbie połączenia teorii postkolonialnej nie tylko z teorią narodu i nacjonalizmu, ale także z teorią emocji oraz tożsamości. Podejmując się triangulacji teorii, Autorka niebotycznie zwiększyła naukową stawkę swojej rozprawy, ale jednocześnie podjęła bardzo duże ryzyko. Triangulacja teorii należy do jednych z najtrudniejszych operacji konceptualnych w pracy socjologa.

Po trzecie, choć dyskurs polityczny był oczywiście badany w Polsce i doczekał się kilku klasycznych pozycji autorstwa polskich badaczy (takich jak Andrzej Piotrowski, Marek Czyżewski, Mirosława Grabowska, Tadeusz Szawiel czy Tomasz Zarycki, cytowanych zresztą przez Autorkę), to żadna z tych pozycji nie opierała się na tak dobrze określonym i zbudowanym korpusie materiału empirycznego. Autorka dostarczyła nam pierwszy być może tego typu korpus materiałów medialnych, co pozwoliło jej oprzeć swoje analizy nie na własnych (choćby słusznych) intuicjach, lecz na niezwykle szerokim materiale.

Mimo ww. elementów wkładu Beaty Królickiej do socjologii, praca wiąże się z pewnymi dodatkowymi wyzwaniem. Chcę zwrócić uwagę na kilka z nich.

Zacznijmy od związku między Częścią I a Częścią II. Mimo eleganckich paraleli między częściami, na które wskazałem, brakuje tutaj bardziej ścisłego i merytorycznego ich powiązania. Dobrze na ten problem wskazuje fakt, że część empiryczna jest w dużej mierze pozbawiona odwołań teoretycznych,

by nie powiedzieć – że jest ateoretyczna. Potężny korpus teorii nie przełożył się na bardziej wnikliwe analizy empiryczne. I na odwrót: w Części II pojawiają się niekiedy kluczowe pojęcia teoretyczne, które nie zostały określone jako kluczowe w Części I. Należy do nich np. „mapa mentalna” czy „metafora”. Podczas gdy Autorka wskazuje na wagę metafor („wstawanie z kolan”, „wasal”, „Targowica” etc.) w Części II, to nie przywołuje żadnych rozważań teoretycznych na temat metafor w Części I. Niekiedy zdarza się i tak, że pojęcia wprowadzone w części teoretycznej zmieniają swe znaczenie w części empirycznej. Np. w części teoretycznej Autorka dokonuje bardzo wyrafinowanych analiz nt. rozróżnienia między *resentymentem* a *ressentiment*, ale w analizach empirycznych te dwa pojęcia ze sobą utożsamia.

Sięgając po rozprawę czytelnik nie ma przez długi czas pewności, jakie jest główne pytanie badawcze i jakie są główne podpytania badawcze pracy. Dopiero bowiem na s. 188 Autorka prezentuje założenia swoich badań (tak jakby od samego początku nie towarzyszyły jej rozprawie), a dopiero na s. 190 dowiadujemy się, jakie są główne pytania (tak jakby nie były one powiązane z rozważaniami teoretycznymi).

Jak już zauważyłem, na poziomie teoretycznym Autorka podjęła się niezwykle ambitnego zadania, dokonując triangulacji teorii. W stosunku jednak do standardowej operacji triangulowania Autorka zwiększa znacząco stawkę własnej pracy. Otóż nie dokonuje ona tyle triangulacji teorii, ile metateorii, które należą do głównego nurtu nawet nie socjologii, ale humanistyki po prostu. Teoria tożsamości, teoria postkolonialna, teoria narodu (i nacjonalizmu) oraz teoria emocji nie dają się zamknąć w jednej dyscyplinie (socjologii, psychologii, filozofii), lecz obecnie same stają się dyscyplinami samymi w sobie, które nadają charakter współczesnej nauce. Zastosowanie choć jednej z tych teorii do materiału empirycznego, zgromadzonego przez Autorkę byłoby już oryginalnym osiągnięciem naukowym. Metodologiczna operacja połączenia aż trzech teorii, której podjęła się Beata Królicka, nie została jednak w pełni zrealizowana.

Choć Autorka umiejętnie łączy kontekst globalny (systemy-światy) z lokalnym (Polska, peryferium, półperyferium, peryferium stykowe, *interface periphery*), to mogłaby te dwa poziomy analizy znacznie ściślej powiązać. Np. Autorka zwraca uwagę na fundamentalną właściwość dyskursu postkolonialnego, jaką jest jego dychotomiczność (binarność, dualność, polarność, polaryzacja) (s. 30), ale nie rozwija i nie wyzyskuje tej intuicji w swoich własnych badaniach. Skądinąd ta właśnie właściwość dyskursu postkolonialnego mogłaby zostać wskazana jako kluczowa w analizach Autorki, pozwalając jej na rekonstrukcję fundamentalnych opozycji w analizie empirycznej. Taką drogą szedł Tomasz Zarycki czy Paweł Rojek (w kontekście polskim) czy Jeffrey Alexander bądź Niklas Luhmann (w kontekście globalnym). Paradoks polega na tym, że Autorka sama wskazuje w kolejnych rozdziałach na wagę tego

motywu, przywołując fundamentalny dla teorii narodu dychotomiczny podział obywatelski-etniczny, zachodnioeuropejski-wschodnioeuropejski, (dobry) patriotyzm – (zły) nacjonalizm (s. 63), a także w swoich analizach empirycznych pokazuje, że polscy politycy posługują się dychotomicznymi kategoriami (prawda-fałsz, s. 180).

Mimo pewnych wysiłków czynionych przez Autorkę („pojęcie tożsamości stanowi jedną z centralnych kategorii teorii postkolonialnej”, s. 47) w mojej ocenie część teoretyczna rozpada się na trzy niepowiązane ze sobą ściśle części dotyczące trzech (a nawet czterech) różnych teorii. W konsekwencji wywód Autorki zbliża się raczej do stylu podręcznika niż empirycznej rozprawy naukowej. Rozdział 1. jest rzetelną ekspozycją teorii postkolonialnej i jej recepcji w Polsce, ale nie ma jasnego i bezpośredniego związku z pozostałymi rozdziałami. Podobnie postrzegam rozdział 2. poświęcony tożsamości, który mierzy się z klasycznymi filozoficznymi, socjologicznymi i psychologicznymi teoriami tożsamości i przypomina nieco swym stylem „Historię myśli socjologicznej” Jerzego Szackiego. Choć od s. 60 Autorka pokazuje, że tożsamość narodowa jest tylko podtypem tożsamości społecznej, to znów rozpoczyna od analiz filozoficznych (Hume, Herder), a następnie przechodzi do serii podrozdziałów, gdzie rekonstruuje kolejne teorie narodu. Po długim ekskursie poświęconym elitom i Bourdieu (i Zaryckiemu) w Rozdziale 4 Autorka skupia się na emocjach i tożsamości, ale znów nie wiemy, z jakiego pojęcia tożsamości skorzysta w Części II. Sprawa dodatkowo się komplikuje, bo w tym samym rozdziale przywołuje ona kolejne teorie tożsamości (s. 110-114).

Uważam, że brakuje w tej pracy dookreślenia, co konkretnie i z jakich teorii Autorka bierze do analiz empirycznych. W konsekwencji nie wiem, z jakiego pojęcia dyskursu/tożsamości/emocji Autorka będzie korzystać. Np. na s. 128 Autorka powtarza typologię emocji moralnych Turnera i Stetsa, która wskazuje na emocje (a) samokrytyczne, (b) krytyczne wobec innych, (c) związane z cierpieniem i (d) pochwałami innych. I wydawałoby się, że właśnie ta wyczerpująca typologia mogłaby zostać zastosowana w Części II. Tak się jednak nie dzieje. Na podobnej zasadzie Autorka rekonstruuje integralne teorie narodu (tj. takie, które zwracają na wymiar indywidualny, relacyjny i systemowy narodu), ale nie stosuje swoich rozstrzygnięć w Części II. Mimo więc deklaracji Autorki nie wiem, jaka teoria narodu jej teorią przewodnią i jakie pojęcia dyskursu narodowego zastosuje w analizach empirycznych (Calhoun? Smith? Łuczewski?). Co więcej, nie wiem, jak się mają pojęcia dyskursu z Części I do pojęcia dyskursu, wprowadzonego w Części II i nawiązującego do Michela Foucaulta czy też Wodak czy van Dijka. (s. 177, s. 181-186) Albo jak się ma pojęcie gry Foucaulta z Części II do pojęcia gry Bourdieu z Części I (s. 180)?

Obietnica połączenia teorii z empirią oraz triangulacji teorii, jaką złożyła Autorka, nie została do końca zrealizowana. Dlaczego? Uważam, że zabrakło tutaj Autorce konsekwencji czy też śmiałości

konceptualnej, która pozwoliłaby jej znaleźć jakieś pojęcie, które dotyczyłoby wszystkich badanych przez nią obszarów (teoria), mogłoby zostać zastosowane do materiału empirycznego (empiria) i w ten sposób stanowiłoby pojęcie wiążące całą narrację pracy (Część I i Część II). Takie pojęcia często są twórczymi metaforami, które zresztą można odnaleźć w pracy Autorki. Należą do nich pojęcie „binarności” (dyskursu binarnego/ternarnego), „resentymentu” czy – szukając poza pracą Autorki we współczesnej teorii społecznej – „pamięci afektywnej” (ostatnio: Justyna Tabaszewska). Szczególnie obiecujące wydało mi się pojęcie resentymentu (rozwijane przez takich autorów, jak Rene Girard czy Stefano Tomelleri), które mogłoby być jednym z kluczy do Części II. „Resentyment” doskonale nadaje się bowiem jako colligatory concept (W.H.Walsh), które mogłoby połączyć kwestie emocji, postkolonialności i tożsamości (narodowej). Być może nieprzypadkowo Autorka właśnie na nim zakończyła swoje omówienie emocji (którego niestety należycie nie podsumowała, bo cztery zdania to za mało na podsumowanie).

Podsumowanie

Mimo moich krytycznych uwag, chcę podkreślić, że wybrane przez Autorkę metoda (QDA) i kolejne kroki analizy pozwalają czytelnikowi dokładnie śledzić jej rozumowanie, a nie tylko na nim polegać. Jest to niezbędne, gdyż Autorka kończy swoją pracę bardzo mocną tezą – albo szeregiem tez, które ze względu na swoją oryginalność i wagę musiały być dobrze uzasadnione. Są to następujące tezy: (a) polskie elity tworzą dyskurs postkolonialny i peryferyjny; (b) poprzez konstruowanie emocji wstydu, strachu, resentymentu, *Schadenfreude* etc: (c) emocjonalny dyskurs elit przekłada się na postkolonialną i peryferyjną tożsamość Polski, a jednocześnie (d) nie pozwala polskim elitom i polskiemu państwu wyjść poza postkolonialne położenie, gdyż obie strony polskiego sporu politycznego walcząc o dominację, jednocześnie (nieświadomie) utrwalają marginalne położenie Polski względem Zachodu. Poza tymi fundamentalnymi тезami Autorka formułuje mimochodem wiele dodatkowych, dobrze uzasadnionych tez, jak np. tę, że Zachód względem Polski pełni rolę „hegemonu zastępczego”, który dobrowolnie przyjęty przez postkolonialną wspólnotę zostaje przez nią znacznie silniej zinternalizowany (s. 46). Do tej tego typu tezy można było odnaleźć w polskiej eseistyce czy publicystyce, a także w wyrafinowanych teoretycznie pracach Tomasza Zaryckiego (czy Marka Kochana), ale pierwszy raz mamy do czynienia z tak wnikliwą analizą empiryczną, która pozwala te tezy poprzeć całościową analizą dyskursu medialnego w danym okresie. Autorka jest zresztą tego świadoma (s. 46). Na szczęście, razem z przedłożoną pracą ten stan rzeczy ulega zmianie.

Ta praca ma także pewne ważne konsekwencje praktyczne. Opisywanego bowiem wnikliwie przez Autorkę dyskursu politycznego lat 2015-2020 nie można traktować jedynie jako dyskursu medialnego. Miał on bowiem czytelne przełożenie na praktykę polityczną polskiego państwa w

ostatniej dekadzie. W decydujący sposób kształtował i wciąż kształtuje polską politykę zagraniczną względem Zachodu (a także Wschodu). Ale nie tylko. Kształtuje on także polską politykę wewnętrzną. Wagę pracę Autorki widać zwłaszcza z perspektywy 2023 roku oraz porażki Prawa i Sprawiedliwości w ostatnich wyborach. Oto jedna z podstawowych osi sporu politycznego między konserwatywnym obozem rządowym a liberalną opozycją dotyczyła stosunku do Unii Europejskiej, Ameryki oraz szeroko pojętego Wschodu. Wszystkie te tematy zostały dobrze zidentyfikowane przez Autorkę i pozwalają inaczej – i głębiej – spojrzeć na ostatni okres, który nie został już objęty badaniem empirycznym.

Na koniec zaznaczę, myśląc też o promotorze pracy i całym środowisku socjologii toruńskiej, że Autorka znajduje się w interesującym paradoksie antropologicznym wobec swojego przedmiotu badania. Ten ludzki paradoks ma jednocześnie charakter polityczny. Otóż Beata Królicka bada dyskurs polityczny i staje przed dylematem, jak uniknąć upolitycznienia swojej pracy. Myślę, że w ramach socjologii refleksyjnej dobrze by było, gdyby Autorka zidentyfikowała swoje miejsce w polu akademickim w kontekście podziału postkolonialnego, a nawet gdyby umiała określić swoje miejsce w polu politycznym. Samo podjęcie tego tematu jest już pewną deklaracją. Moja ciekawość co do pozycji Autorki została tylko wzmocniona przez otwierające rozprawę odwołanie do „Rejtana”, Jacka Kaczmarskiego (1980). Po kilkudziesięciu latach tę postać przypomniał Jarosław Marek Rymkiewicz – pisarz, który w jednoznaczny sposób zajął stanowisko w sporze między obozem liberalnym a konserwatywnym – przypomniał w książce „Reytan. Upadek Polski” (2013). Ja sam domyślam się w pozycji Autorki stanowiska symetrycznego, które pozwala wyjść poza polityczne polaryzacje. A tym samym ponad największy, najbardziej tragiczny skutek naszego postkolonialnego położenia. Autorka pokazała mi swoją pracę, że w dziele depolarzacji refleksyjna socjologia ma swoją ważną rolę, gdyż daje nam nadzieję, że (naukowe) poznanie może wyjść niekiedy poza (polityczną) przemoc.

Konkluzja

Formalna konkluzja mojej recenzji brzmi: Rozprawa doktorska stanowi oryginalny wkład do socjologii i nauk socjologicznych, oferując pogłębioną analizę problemu naukowego, jakim jest rola emocji w konstruowaniu tożsamości zbiorowej wśród polskich elit w kontekście teorii postkolonialnej. Autorka wykazała się olbrzymią wiedzą teoretyczną w zakresie nauk socjologicznych i szerzej: współczesnej humanistyki (teoria emocji, teoria systemów-światów, teoria narodu, teoria tożsamości, teoria elit, historia Polski) oraz umiejętnością prowadzenia badań naukowych (QDA). Tym samym spełnione zostały warunki art. 187 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (tekst jednolity: Dz. U. z 2023 poz. 742. z późn.zm.). Wnioskuje zatem o dopuszczenie Autorki do publicznej obrony pracy.